

Bal w operze



JULIAN TUWIM

Bal w operze

PRZEDMOWA

I zrzucony jest smok wielki, wąż on starodawny, którego zowią diabłem i szatanem, który zwodzi wszystek okrąg świata. Zrzucony jest na ziemię i aniołowie jego z nim są zruceni... (*Objawienie Jana*, XII¹).

Chodź, okażęć osądzenie onej wielkiej wszetecznicy, która siedzi nad wodami wielkimi. Z którą wszeteczeństwo płodzili królowie ziemi i upili się winem wszeteczeństwa jej obywatele ziemi. I odniósł mię na puszcze w duchu. I widziałem niewiastę, siedzącą na szkarłatno-czerwonej bestii pełnej imion bluźnierstwa... A ona niewiasta przyobleczona była w purpurę i szkarłat, i ułożona złotem i drogim kamieniem, i perłami, mając kubek złoty w ręce swej, pełnej obrzydliwości i nieczystości wszeteczeństwa swego... I widziałem niewiastę onę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A widząc ją, dziwowałem się wielkim podziwieniem... (*Objawienie Jana*, XVII).

Potem słyszałem głos wielkiego ludu na niebie, mówiącego: „Alleluja! Zbawienie i chwała, i cześć, i moc, Panu, Bogu naszemu. Bo prawdziwie i sprawiedliwe są sądy Jego, iż osądził wszetecnicę onę wielką, która kaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił się krwi sług swoich z ręki jej” (*Objawienie Jana*, XIX).

I

Dzisiaj wielki bal w Operze!
Sam Potężny Archikrator²
Dał najwyższy protektorat,
Wszelka dziwka majtki pierze
I na kredyt kiecki bierze,
Na ulicach ścisk i zator,
Ustawili się żołnierze,
Błyszczą kaski kirasjerskie³,
Błyszczą buty oficerskie,
Konie pienia się i rżą,
Ryczą auta, tłumy prą,
W kordegardzie⁴ wojska mrowie,
Wszędzie ostre pogotowie,
Niecierpliwie wina wrą,
U fryzjerów ludzie mdleją,
Czekający za koleją,
Dziwkom łydki słodko drżą.

Na afiszu — Archikrator,
Więc na schodach marmurowych
Leży chodnik purpurowy,
Ustawiono oleandry,

¹ *Objawienie Jana*, XII — ten i kolejne cytaty pochodzą z Biblii Gdańskiej. [przypis edytorski]

² *archikrator* (gr.) — władca wszechpotężny. [przypis edytorski]

³ *kirasjerskie* — należące do kirasjerów, czyli rodzaju ciężkiej jazdy w wojsku. [przypis edytorski]

⁴ *kordegarda* — wartownia. [przypis edytorski]

Ochrypl szef-organizator,
Wyfraczony krępy mandryl⁵,
Klamki, zamki lśnią na glanc,
W blasku las ułańskich lanc,
Szeft policji pierś wysadza
I spod marsa⁶ sypiąc skry,
Prężnym krokiem się przechadza...

Co za gracia! Co za władza!
Co za pompa! Jezu Chry...!
Zajeżdżają futra, fraki,
Lśniące laki, szapoklaki⁷,
Uwijają się tajniaki
W paltocikach Burberry⁸.

Szofer szofra macią ruga,
Na tajniaka tajniak mruga...
«No jadź, jadź! Będziesz tu stać?
Caf się, frrrruwa twoja mać!»
Zajeżdżają gronostaje
I brajtszwance⁹,
Barbarossy¹⁰, oxenstierny¹¹
I braganze¹²,
Zajeżdżają buicki, royce'y
I hispany¹³,
Wielkie wstęgi, śnieżne gorsy,
Szambelany,
I buldogi pełnomocne
I terriery
I burbony i szynszyle
I ordery
I sobole i grand-diuki¹⁴
I goeringi¹⁵,
Akselbanty¹⁶ i lampasy
I wikingi,
Admirały, generały,
Bojarowie,
Bambirały, grubasowie,
Am!
Ba!
Sado!
Rowie!

⁵mandryl — rodzaj małpy. [przypis edytorski]

⁶mars — groźna, wojownicza mina; od imienia rzym. boga wojny. [przypis edytorski]

⁷szapoklak (z fr.) — składany cylinder. [przypis edytorski]

⁸Burberry — brytyjska marka modowa. [przypis edytorski]

⁹brajtszwance — futra z brajtszwanów, czyli przedwcześnie urodzonych jagniąt. [przypis edytorski]

¹⁰Barbarossy — nawiązanie do Fryderyka I Barbarossy, średniowiecznego króla, uczestnika krucjat, tutaj: ważni politycy. [przypis edytorski]

¹¹oxenstierny — nawiązanie do Axela Gustafssona Oxenstierna, szwedzkiego polityka, najbliższego współpracownika Gustawa II Adolfa, tutaj: ważni politycy. [przypis edytorski]

¹²braganza — od nazwiska portugalskiej dynastii królewskiej Bragança a. Braganza, tutaj: Im braganze w znaczeniu: monarchowie. [przypis edytorski]

¹³buicki, royce'y, hispany — marki luksusowych, drogich samochodów. [przypis edytorski]

¹⁴grand-diuk (ang.) — wielki książę, tytuł używany przez niektórych europejskich monarchów. [przypis edytorski]

¹⁵goeringi — nawiązanie do Hermanna Göringa (1893–1946), niemieckiego polityka, jednego z twórców i głównych postaci hitlerowskiej III Rzeszy, tutaj: wielcy politycy. [przypis edytorski]

¹⁶akselbant — zdobny pleciony sznur naramienny, będący częścią stroju, głównie wojskowego. [przypis edytorski]

Raz!
Dwa!
Hurra, panowie!
 Hurra, panowie!
 Hurra, panowie!
I już — do łoży — która? Druga...
Na tajniaka tajniak mruga,
Na lewo, na prawo, na le, na pra,
A w środku już orkiestra gra,
Orkiestra gra! Orkiestra gra!

Ostro gra orkiestra-kiestra,
Z czterech rogów, czterech estrad
Pryska ekstra bluzgi grzmiące,
Miedzią pluska i mosiądzem —
I bac! W blask, w oklaski, brawo,
W drgawki metalową lawą
I jazz w blask, grzmiąc furioso
— I nagle duszną tuberozą¹⁷
W krew, w nozdrza placadiutanta
(Tempo: szampan, szatan, szantan)
I już — wziąć, i już — udami
I już — da mi! da mi! da mi!
I chuć — w skok, i wzrok — kastetem
I pod żyrandol piruetem —
solo! solo! małpa! nie po...!
buch magnezja foto ślepo
uda uda da mi da mi
gene orde dzwoni rami
zęby śmiechem do maestra
i gra orkiestra, gra orkiestra...!

II

Ze swych wież astronomowie,
Zapatrzeni w gwiazdne mrowie,
W teleskopach cud ujrzeli:
Małpy biegły przez firmament!
W zodiakalnej karuzeli
Apokaliptyczny zamęt.
Na przystankach dawnych zwierząt
Siadło szpetnych małp dwanaście
I zaczęły małpi nierząd
W planetarne siać przepaście.
Obręcz niebios w pęd szalony
Złe puściły małpiszony,
Skaczą, kręcą się, iskają,
Jak za kratą swojej klatki,
I czerwone pulchne zadki
Ziemi, krążąc, wystawiają.
Nie ma już niebieskich znaków!
Małpa toczy się w zodiaku!
I wisząca ciężką zmorą
Nad tą groźną nocą gwiazdną,
Każe tańczyć gwiazdozbiorom,

Koniec świata

¹⁷tuberoza — roślina o silnie pachnących kwiatach. [przypis edytorski]

Gdy małpiarzy diabli biorą,
Diabli biorą, diabli wezmą!

III

A na scenie Satanella¹⁸
Chwyta gwiazdy w tamburino,
Tarantella¹⁹, tarantella
Meteorów serpentyną,
Satanella — młynek rtęci,
Satanellę niebo kręci
Mgławicową pienną plamą,
Satanella — blasku smuga
I oblana srebrną lamą
Bystrych bioder centryfuga²⁰!
...Z satyrycznym erotyzmem
Na tajniaka tajniak mruga.
Satanellę księżyc porwał,
Wzniósł ze sceny w niebo sine
I nad placem teatralnym
Znowu zawisł tamburinem.
A tu dalej wrą w zabawie,
I na scenie, rosnąc w blaski,
Wybuchają białe pawie
Ogniomiotem zórz bengalskich,
Rozigraną wbiega sforą
Tłum różowych świń z maciorą
I kaczącą i macziczą,
I jak zarzynane kwiczą,
Aż tancerzy diabli biorą
diabli biorą
diabli biorą!
Potem księżyc nad Taiti
I gitary na Haiti,
Potem śpiewa Włoch Tęsknotti
Zakochane totti-frotti,
Potem duo Pitt and Kitty,
Klauny się po pyskach piorą
I śpiewają:
I am Pitty
I am Pitt
I love you Kitty,
Aż tancerzy diabli biorą,
diabli biorą,
diabli biorą!
«Patrz go, jak wariata struga»,
Na tajniaka tajniak mruga.

Brzuchem do czarnego gacha
Babilońska trzęsie swacha²¹,

¹⁸*Satanella* — bohaterka sztuki baletowo-pantomimicznej *Le Diable amoureux* (Kochanica diabła), ułożonej przez Josepha Maziliera do muzyki Napoleona Henri Rabera oraz François Benoista. [przypis edytorski]

¹⁹*tarantella* — włoski taniec ludowy, który według wierzeń ludowych miał leczyć z ukąszenia pająka. [przypis edytorski]

²⁰*centryfuga* — wirówka. [przypis edytorski]

²¹*swacha* — swatka. [przypis edytorski]

Taniec, Zabawa, Koniec
świata

Chrzęszcząc w drgawkach, z małym krzykiem,
Bananowym nabiodrnikiem,
Centaur wlaź na centaurzycę,
Dęba stanął koń w muzyce
I oderwał arię końską,
Mierząc w swachę babilońską,
A w basenie pełnym syren
Kozłonogi pływa Sylen²².
Brawo! Brawo! Brawo! Brawo!
Jazz — zamiecią, dym — kurzawą,
Sześć tysięcy w jedno ciało
Zrosło się i oszalało!
Hucznie, tłusto, płciowo, krwawo,
Brawo! Brawo! Brawo! Brawo!
Płciowo, hucznie, tłusto, biało,
Mało! Mało! Mało! Mało!
I po piętach, i przez schody
Opętany korowodem,
Piekłem, żarem, płasem, tanem,
Gąsienicą — Lewiatanem,
Pterofiksem²³, Kikimorą²⁴,
Archimałą, Zadozmorą,
Szampankanem, Pankankanem
Grzmocą w tempie obłąkanem²⁵,
Tak że wszystkich diabli biorą,
diabli biorą,
diabli biorą!

Koniec świata, Grzech

IV

Przy bufecie — żłopanina,
Parskanina, mlaskanina,
Burbon z młodym Rastakowskim
Serpentynę flaków wcina,
Na talerzu Donny Diany
Ryczy wół zamordowany,
Dżawachadze, prync gruziński,
Rwie zębami tyłek świński,
Szach Kaukazu, po butelce
Rumu cum spiritu vini²⁶,
Przez pomyłkę tknął widelcem
W cyc grafini Macabrini,
Rozdzierane kaczki wrzeszczą,
Tłuszczem ciekłą, w zębach trzeszczą,
A najgorzej przy kawiorze:
Tam — na zabój, tam — na noże,
A jak złapią — szczerzą zęby
I smarują głodne gęby
Czarną mazią jesiotrową,

²²Sylen (mit. gr.) — jedno z bóstw przyrody, mężczyzna z końskim ogonem i uszami, stały towarzysz Dionizosa. [przypis edytorski]

²³Pterofiks — neologizm, połączenie prehistorycznego pterodaktyla i mitologicznego feniksa. [przypis edytorski]

²⁴Kikimora (mit. sl.) — w wierzeniach słowiańskich szkodliwy duch domowy, przybierający najczęściej postać małej kobiety. [przypis edytorski]

²⁵obłąkanem — dziś: obłąkanym, dawna końcówka fleksyjna czasownika użyta dla zachowania rymu. [przypis edytorski]

²⁶cum spiritu vini (łac.) — dosłownie „z ducha wina”. [przypis edytorski]

A białugi białe kłęby
Żrą od razu na surowo,
Bo to dobrze, bo to zdrowo!
(«Bycza, bracie, rzecz — białuga!»
Na tajniaka tajniak mruga.)
Ćwierciomirski z Podhajdańca
Sarni udziec wziął do tańca,
Esterhazy, w sztok zalany,
Zrobił z wędlin przekładańca
I na wszystkie strony pchany
Klaps go w talerz Donny Diany,
W ostry sos — więc ryk pijany,
Śmiech prezesów i burbonów —
A nad wszystkim — pułk garsonów
Fruwa zmotoryzowany.

W okolicznych hotelikach
Całą noc robota dzika,
Seksualny kontredansik:
Na momencik, na kwadransik,
Na portiera tajniak mruga:
Portier — owszem, portier — sługa,
Ta w woalu, tamta w szalu,
Na kwadransik, prosto z balu,
Na momencik, ot przelotem,
Szybko — i na bal z powrotem:
Rotmistrz Rewski z miss Lenorą,
Oxenstierna z panią Fiorą,
Borys Silber z księżną Korą
Na kwadransik, szofer! Wio!
Potem znów ich diabli biorą,
 diabli biorą,
 diabli biorą,
W wir tej nocy diabli biorą,
Roztańczeni diabli bio — — —!
Rąbią w ziemię Buicki, Royce'y,
Akselbanty, śnieżne gorsy
I buldogi i terriery,
I szynszyle i ordery,
Generały i wikingi,
Admirały i goeringi,
Bambirały, bojarowie,
Deterdingi²⁷ —
Am!
Ba!
Sado!
Rowie!
Raz!
Dwa!
 Hurra, panowie!
 Brawo, panowie!
 Mało, panowie!
... Raz... Dwa... Druga, panowie...

²⁷*Deterdingi* — nawiązanie do Henriego Deterdinga, holenderskiego finansisty, poplecznika Hitlera, tutaj: politycy. [przypis edytorski]

V

Na ratuszu bije druga,
Na tajniaka tajniak mruga,
Na widowni i w sznurowni,
I pod dachem i w kotłowni,
I pod sceną i w bufecie,
Na galerii i w klozecie,
W kancelarii i w malarni,
W garderobach i w palarni,
I w dyżurce u strażaka
Mruga tajniak na tajniaka...
Poziewając, siedzą w szatni
Czterej z gliny, dwaj prywatni,
Poziewują, pogadują,
Przechadzają się, pogwizdują,
Pogwizdują, przechadzają się,
Swym kamaszkom przyglądają się.
Słowikowski z trzeciej śledczej²⁸,
Czarne palą jak cholery,
A najgorzej — to lakiery.
Macukiewicz z jedenastki
Patrzy w szpice, widzi gwiazdki:
«Dobra pasta, połysk śliczny,
Całkowicie elektryczny».
Szulc z ósemki ma giemzowe:
«Powiedz, Czesiek, nie jak nowe?
Drugi rok na co dzień noszę
A raz fleki dałem — proszę!»,
Wańczak z piątki, zwany Blindzia,
Chwali pastę marki India,
Popatruje, pogwizduje:
«Udibidibindia, udibindia».
Kruman (karniak) nosi nowe
Stebnowane, orzechowe.
Ziewa — «daj płaskiego, Blindzia...»
Udibidibindia udibindia...

VI

Już z ratusza bije trzecia,
Senne pola dreszcz obleciał,
Dzień się rodzi.
Brzask przez szarość się przedziera,
Owoc słońca krwi nabiera,
Zaszepotały wiewem brzozy,
W zagajniku ptaszek gwizdnął...
Do stolicy jadą wozy
Z zielenizną.
Jadą wozy, poskrzypują,
Ludzie drzemią, poziewują,
Brzozy błyszczą białą korą,
Wiatr przez owies przeszeleścił,

Praca

²⁸letczej — lżej. [przypis edytorski]

Jadą wozy wczesną porą
Do przedmieści.

Trąbi auto ciężarowe,
Wozy mija
I na długo kurz różowy
Z szosy wzbija.

Chłopki suche i dostojne
Idą szosą.
Idą boso i na sprzedaj
Masło niosą.

Zapiał kogut, za nim drugi,
Potem trzeci,
Na pastwiska bydło gnają
Małe dzieci.

Przetrąbiło drugie auto
Ciężarowe,
Chłop prowadzi kulejącą
Krowę.

Skrzypią wozy, przewalają się
Z boku na bok,
Ludzie w chatach przewracają się
Z boku na bok.

Chrapie w rowie, twarzą w trawę,
Ktoś pijany,
Na pastwisku podryguje
Koń spętany.

Na kościele niebijące
Wiszą dzwony,
Suche pęki ziół pod krzyżem
Ogrodzonym.

Jakiś duży wyszedł w gaciach
Przed zagrodę,
Mruży oczy i tarmosi
Ostrą brodę.

A tam dalej stoi szkoła
Murowana,
W szkole mapa, bardzo pięknie
Malowana.

Na ćwiczenia idą żołnierze
Z karabinami...
«...że na tobie giną, że na tobie giną
chłopcy malowani²⁹»...

Skrzypią wozy, przewalają się,
Pozgrzytują...

Wojna

²⁹że na tobie giną, że na tobie giną chłopcy malowani — fragment pieśni wojskowej *Wojenko, wojenko*. [przypis edytorski]

«...W mieście tera rymbarbarum
Duża kupujom».

Skubią trawę białe kozy
Wymioniaste.
W sinym dymie, w złotym pyle
Dzień nad miastem.

Owoc pękl — i mokrym świtem
Oróżowił miejską ziemię.
Zawieszony pod sufitem
W żyrandolu tajniak drzemie.

VII

Przez ul. Zdobywców,
Przez Annasza, Kajfasza,
Przez Siwą, przez św. Tekli
I proroka Ezdrasza,

Przez Krymską, Kociolebską,
Przez Gnomów i przez Dziewic,
Przez Mysią, Addis-Abebską
I Łukasza z Błażewic,

Przez Czterdziestego Kwietnia,
Przez Bulwary Misyjne —
Jadą za miasto wozy
Asenizacyjne³⁰.

Z facjatki budy drewnianej
Tłusta panna wygląda:
— Która godzina, gówniarzu?
— Piąta, kurwo, piąta...

I przez puste ulice
Jadą dalej i dalej.
Panna przed siebie patrzy
I papierosa pali.

Widzi dom czerwony,
Nowo zbudowany,
Ludzie już mieszkają
W nieotynkowanym.

W jednym oknie gąsiorzy
Z wiśniakiem i jagodnikiem,
Za oknem wietrzyk igra
Różowym balonikiem.

Na żelaznym balkonie
Łbem na dół wisi zając,
Łąkę przewróconą
Jeszcze oglądając.

³⁰wozy asenizacyjne — wozy wywożące nieczystości z miasta. [przypis edytorski]

Pan w spodniach, ale boso,
Na drugi balkon wyszedł,
Ziewa, patrzy na niebo,
Szelki mu z tyłu wiszą.

Chaplin³¹, z dykty wycięty,
Krzywo stoi przed kinem.
Przejechał na rowerze
Policjant z karabinem.

Na potłuczonej szybie
Sklepu z konfekcją Lolo
Widać kawałek gazety:
Literey IDEOLO...

Widać blachę z napisem:
Golenie 20 gr.
Strzyżenie 40 gr.
Manikir 60 gr.

Przeleciała taksówka,
Podskakując w pędzie,
Jedzie gruby z wędką,
Ryby łowić będzie.

Z piwnicy wędliniarza
Gorąca para wali,
Panna patrzy przed siebie
I papierosa pali.

VIII

Nocą — tylko w kasach kolejowych
Beznamiętnie
Ciurkające,
Zaspiane,
A w szulerniach gejzerem gorączkowym,
A w burdelach — nieodżałowane,
Na dancjach — syczące szampanem,
Wytrysnęły z brzaskiem dnia — kipiące,
Zapienione, robaczywe pieniądze.
Z portmonetek, szuflad, kieszeni
Do kieszeni, szuflad, portmonetek,
Za chleb, za tramwaj, za gazetę,
Za lekarstwo, za szpinak, za siennik,
Do kas i z kas,
Za wóz i przewóz,
Do miasteczka z miasteczka,
Do województw z województw,
Za mleko, za gaz,
Za zwierzęta, za las,
Do banków, straganów, sklepików i kas
I z kas, i z banków, straganów, sklepików,
Do kelnerów, lekarzy, oficerów, rzeźników
I znów do lekarzy, rzeźników, kelnerów,

³¹ *Charlie Chaplin* — brytyjski aktor i reżyser okresu kina niemego. [przypis edytorski]

Od zdunów³², monterów, do stolarzy, szoferów,
Za kurs, za stół, za golenie, za drut,
Za sól, za ząb, za cegłę, za but,
Od ślusarza do księdza, od księdza do szklarza,
Od szklarza do szewca i znów do ślusarza
I znów
I znów,
I jeszcze raz,
Za bilet, za nóż, za wodę, za gaz,
Za armatę, musztardę, podkowę, protekcję,
Za ślub, za grób, za schab, za lekcję,
Za klej, za kłamkę, za klops, za kliszę,
Za papier, na którym te wiersze piszę,
Za pióro, atrament, za czcionki, za druk,
Za bombę, za śledzia, za radio, za bruk,
I poecie — za dar, za nazwisko, za czas,
I wszystkim za wszystko, z kieszeni do kas
I z kas do kieszeni, na wszystkie strony,
Rozdrobnione na grosze, spęczniałe w miliony,
Labiryntem i mrowiem, kołowrotem splątany,
Chaosem kierunków i linii pijanych,
Buchające i schnące, znikające, rosnące
Zakrążyły diabelsko robaczywe pieniądze.

Pieniądz, Koniec świata

Adiutanci poczynań i działań, i dziejów,
Atakują Verdun³³, atakują Pocięjów³⁴,
Płyną na Celebes transatlantykiem
I płyną rynsztokiem ulicy Dzikiej.
Bułka — grosz,
Wojna — miliard:
Cyk!
Buch!
Zgierz:
Asyria.
«Silni jednością,
Silni wolą
Czuj
Duch»:
IDE
OLO.
Wije się złoty Lewiatan zły
W srebrne szczury, wijąc się, zmienia,
Drobniej w bilon pcheł i wszy,
I znowu w szczury zrastają się pchły,
Grosze i wszy srebrzeją w kieszeniach
I znów wypełzają szczurami szaremi³⁵,
Za nami, przed nami, biegają po ziemi,
I jak papier wyschnięty, szeleszczą, szurają
I znów się w złotego potwora zlewają,
Co płodzi się, ciekąc przez siola i miasta,
Rozłazi się w pędzie, rozpada i zrasta,

³²zdun — osoba zajmująca się naprawą pieców. [przypis edytorski]

³³Verdun — miejscowość, w pobliżu której rozegrała się jedna z największych bitew I wojny światowej (1916). [przypis edytorski]

³⁴Pocięjów — określenie bazarów, targowisk i innych skupisk ludności żydowskiej. [przypis edytorski]

³⁵szaremi — dziś: szarymi, dawna forma fleksyjna przymiotnika, użyta w celu zachowania rymu. [przypis edytorski]

I krąży, miliardząc, od biesa do czorta,
Od czorta do diabła, rozplodem łączącym,
I ciągnie, i wre trędowata eskorta,
Skacze i płacze się konwój parszywy.

IX

Jadą ze wsi wozy
Apropowizacyjne,
Jadą na wieś wozy
Asenizacyjne.
Przy rogatek się minęły
Pod szlabanem,
Jak kareta ślubna z karawanem.
Przyjechała na targ zielenizna,
Przyjechał nawóz na pole,
I zaczęła nowy dzień ojczyzna,
Żeby pełnić posłannictwo dziejowe
I odegrać historyczną
Rolę.

Ojczyzna, Historia

X

Rozmyślając głęboko nad rolą,
Dziennikarze szybko pisali:
— ideolo — ideolo — ideolo —
A tancerzy w hucznej sali
Jeszcze ciągle diabli brali
 diabli brali
 diabli brali.
A już ludzie pracy wstali:
W rzeźniach bydło zabijali,
Karabiny nabijali,
Interesy ubijali,
Wrogom zęby wybijali,
Wrogom czaszki rozbijali
I do krzyża przybijali,
Na stalowy pał wbijali
I do grosza grosz zbijali
I banknoty odbijali,
Odbijali, odbijali —
Precz z niedołą! Precz z niewołą!
Nad poziomy! W lot i w polot!
Czas uderzyć w czynów stal!
Ideolo — ideolo —
Udał się ten piękny bal!
Ideolo — ideolo —
Czynem! Duchem! Wiarą! Wołą!
Hej do walki! Zniszczyć nędzę!
Kupą, kupą ku potędze!
Czynu! Czynu! Nic po słowie!
Ducha! Ducha! Więc po głowie
I kolbami, i salwami
Ka
Ra
Bino

Prawda, Kłamstwo, Polityka

Wymi!
Raz!
Dwa!
Hurra, panowie!
Ducha, panowie!
Czynu, panowie!
Raz! Dwa! Solo! Solo!
Z panną Tiutką graf Ramolo!
Hop! siup! W dziejowej skali,
— ali, — ali, — ali, — ali,
I zecerzy³⁶ w całym państwie
Czcionki³⁷ gigant układali:
I D E O L O, I D E O L O
Ideolo ideali
Lari fari lafirindia
Udibidibindia, udibindia!
Da mi! da mi! z Olą Tolo
Barszczyk piją, wódę gołą,
A maszyna wali, wali:
I D E O L O, I D E O L O
Malo malo solo solo
malo solo malo brawo!
Kawa z rumem, koniak z kawą,
Piękny Dusio z panią Violą
Pod schodami się certolą
I wesoło na bulwarze
Pokrzykują gazeciarze:
«Wielki bal z dziejową rolą!»
«Dzisiaj strrraszne ideolo!»
«Kurr Stołeczny Fioletowy!»
«Kurr dzisiejszy; Kurr dziejowy!»
«Ideo za dziesięć groo!...»
«Bal w Operze! Katastroooo!»
«Kurr Poranny z opisami!»
Kurdesz³⁸ grzmi nad kurdeszami!

XI

Płynie na czcionki drukarska farba:
IDE
OLO
 «Ile
 rebarbar?»
Karna
Kadra
Ducha
Czynu
 «Proszę za dziesięć groszy kminu»
Miecz
Krzyż
Duch
Dziejów
 «Proszę za dziesięć groszy kleju»

³⁶zecerzy — osoby zajmujące się układaniem czcionek. [przypis edytorski]

³⁷czcionka — rodzaj nośnika pojedynczych znaków pisma drukarskiego, podstawowy materiał zecerski używany w technice druku wypukłego. [przypis edytorski]

³⁸kurdesz — wykrzyknienie kończący strofy w tradycyjnych pieśniach litewskich. [przypis edytorski]

Ducha
 Dziejów
 Karne
 Kadry
 «Proszę za dziesięć groszy musztardy»
 Czerep rubaszny
 Paw narodów
 «Proszę za dziesięć groszy lodów»
 Jeden
 Tylko
 Jeden
 Cud —
 «Ober, jeszcze butelkę na lód!»
 I bac! bac!
 I plac opustoszał,
 I do bramy wloką truposza.
 I bac, bac! Zza rogu, z sieni,
 I w bruk, w bruk tętniącymi
 Kopytami bac po głowie
 Ka
 Wa
 Le
 Ryjskiemi!
 Raz!
 Dwa!
 Hurra, panowie!
 Mało, panowie!
 Brawo, panowie!
 I bac, bac!
 Słońce na ziemi!
 Człowiek na ziemi!
 I krew na ziemi!
 I bac jazz!
 I gra orkiestra
 Z czterech rogów
 Z czterech estrad
 Z czterech rogów
 IDE
 OLO
 A tancerzy diabli biorą!

 Bo patrzcie! Patrzcie, jaka sensacja!
 Brawo dyrekcja! Co za atrakcja!
 Gąsienicą hipopotamową,
 Glistą, na miarę przedpotopową,
 Na salę wpełza tłusty Jaszczur,
 Czołg złotociekły, forsiasty praszczur:
 Szczurząc i wsząc, i pchłąc wspaniale,
 Książę Karnawał wjeżdża na salę!
 Tajniaki z tyłu, tajniaki na przedzie,
 Młaskiem, człapem, wijąc się, jedzie,
 Pełźnie smoczysko — a na nim okrakiem
 Goła, w pończochach, w cylinderku na bakier,
 Z paznokciami purpurowymi,
 Z wymionami malowanymi,
 Z szmaragdowym monokłem w oku,
 Z neonową reklamą w kroku,

Skrzeczając szlagiera:

«Komu dziś dać?

Komu dziś dać?

Komu dziś dać!»

Wierzga na gęstym pieniężnym potoku

Promieniejąca Kurwa Mać!

I nagle — kothującym ściskiem

Rzuciła się sala z piskiem, wizgiem!

Pianą zieloną pryska z pyska,

Kopie, szarpie, krzesłami ciska,

Tratuje, gryzie wściekłymi kłami,

Nożami błyska, tłucze pałkami,

Na zakrwawionym śliskim parkiecie

Tarza się, tapla się, dusi i gniecie,

Mordem i smrodem pozycje zdobywa

I z cielska potwora łapami wyrywa

Złotą juchą ociekające

Wrące szczurami i wszami pieniądze

I żre, i chłepce wydarte kawały;

Aż ryczy ze śmiechu Odwłok Wspaniały,

Kipiący bezmiarem metalu,

I dalej się wije i tuszczem obrasta,

I nonszalancko ogonem chlasta

Największa atrakcja Balu!

I przyśpiewuje «Komu dziś dać?

Komu dziś dać?

Komu dziś dać?»

Promieniejąca Kurwa—Mać

Kurwa — Mieć

Kurwa — Brać!

«Jak bal, to bal! Maestro, wal!

Grubasku, teraz solo!

O, IDEOL! O, IDEAL!

Takie małe, słodkie IDEOLO!».

I gdy w strop szampitrem³⁹ strzelił

Metaliczny tusz kąpieli,

Ani się nie obejrzeli,

Ani zdążył z żyrandziaka

Mrugnąć tajniak na tajniaka —

Jak błyskawicznym zdjęciem,

Foto-ciosem, blasku cięciem

Wszystkich wszyscy diabli wzięli

diabli wzięli

diabli wzięli

Aż ze śmiechu małpy spadły

Z zodiakalnej karuzeli.

XII

Tak mówi ten, który świadectwo daje o tych rzeczach: Zaiste, przyjdę rychło. Amen.

I owszem, przyjdź Panie Jezusie! (Objawienie Jana, XII, 20)

1936

³⁹szampiter — szampan. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tuwim-bal-w-operze/>

Tekst opracowany na podstawie: Julian Tuwim, *Bal w operze*, wyd. Czytelnik, Warszawa 1982.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Wolne Lektury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Ilona Kalamon, Karol Łapiński, Paulina Choromańska.

ISBN 978-83-288-7841-9

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).